Rok III | Piątek dnia 2 Grudnia 1921 roku. | Cena 20 mk. | №. 219.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO. LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 80 mk., druga i trzecia 70 mk., czwarta 60 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 70 mk. za wiersz. Nekrologi po marek 70 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 20 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Zemsta lewicy za zdemaskowanie oszustw.

Wykryto afery b. ministra Bardla — więc trzeba utrącić niemiłego sobie człowieka.

Poseł Zamorski niestrudzony obrońca polskości Kresów, w roli oskarżonego. — Takie oskarżenie przynosi mu tylko zaszczyt. — Jak ognia boją się prawdy!

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu zabrał głos poseł Dębski i podniósł, że w r. 1921 nakładem „Dziennika Narodowego" w Chicago, ukazała się broszura p. Zamorskiego pod tytułem „Rola socjalistów w odbudowie Polski". Przytacza z niej ustępy dotyczące armji i Naczelnika Państwa.

Na stronie 20 p. Zamorski pisze: „Nie ma na to dowodów, jakoby aresztowanie Naczelnika Państwa odbyło się za obopólnem porozumieniem, ażeby skompromitowanemu brygadjerowi przywrócić utraconą popularność wśród narodu przez dodanie mu aureoli więźnia stanu, a więc męczennika sprawy narodowej. Niemniej przypuszczenie takie nie jest nieprawdopodobne jak to okazy późniejsze wypadki".

Na stronie 24: „P. Piłsudski, chcący przed całym światem uchodzić za żołnierza, nie zabrał się do tworzenia armji, nie chciał wojska narodowego, bo pragnął tylko socjalistycznej bojówki".

Dalej na stronie 30: „P. Piłsudski prowadził wojnę z bolszewikami, bo wojna dała czas jego socjalistom do zdezorganizowania kraju i do przerabiania duszy żołnierskiej na socjalistyczną. Uważał się zawsze za druha bolszewików. Była to raczej walka domowa między dwoma odłamami socjalizmu na wzór dawnych rozpraw rewolwerowych między esdekami, eserami, frakami i t. d. To też kiedy bolszewikom groził upadek, p. Piłsudski wstrzymał atak polski i pozwolił im uporać się z Judeniczem, Kołczakiem i Denikinem i uspokoił ich, że mogą z frontu polskiego bez obawy odwoływać wojska, dopóki nie skończą z wrogami tamtymi. Tajne konferencje miewał i z Radkiem—Sobelsohnem i z Marchlewskim—Karskim, bolszewikami.

Dalej: „Podczas tej wojny p. Piłsudski robił co chciał".

Dalej: „Kiedy zaś bolszewicy zagrozili ponownie Wilnu, ofiarował je Litwinom, którzy tej ofiary z jego ręki nie przyjęli."

Pan Dębski uważa te opinje za szkodliwe dla Naczelnika Państwa i domaga się, ażeby sprawę rozpatrzono na sądzie honorowym, którego regulamin został ostatnio uchwalony.

Poseł Głąbiński proponował, ażeby sprawę odesłać do komisji regulaminowej i ażeby uchwalić nagłość wniosku.

Nagłość wniosku została jednomyślnie uchwalona.

Godzi się zauważyć, że wniosek paskopiastowców podpisany jest w skrócie z artykułu p. Czapińskiego p. t. „Zbrodnicza Robota" ogłoszonym już przed trzema tygodniami w „Robotniku" z wtorku 8 listopada b. r. i to odpisany wcale nie wolniczo z zachowaniem rozumowania i określeń, czyli że P. S. L. występuje tu w obronie P. P. S. nie z samodzielnego poruszenia ale wedle jej własnego dyktanda.

Wystąpienie p. Głąbińskiego popsuło szyki lewicy. Bo p. Głąbiński zgodził się na nagłość wniosku i proponował odesłanie go do komisji regulaminowej, któraby mogła p. Zamorskiego (zgodnie z jego życzeniem) wydać sądowi koronnemu, o ileby tego zażądał, a przed sądem p. Zamorski mógłby przeprowadzać dowód prawdy.

Ludowcom widocznie nie nie o to chodzi, ile przedewszystkiem o wywołanie afery, któraby odwróciła uwagę od afery b. ministra Bardla i innych ich sprawek. Dlatego się na propozycję p. Głąbińskiego nie zgodzili, a propozycja sama upadła dlatego, że w głosowaniu przez drzwi część Zjednoczenia wstrzymała się od głosowania.

W rezultacie meritum tej sprawy było rozważane na środowem posiedzeniu.

WARSZAWA. Na środowem posiedzeniu Sejmu po załatwieniu kilku drobniejszych spraw z porządku dziennego, weszła pod obrady sprawa posła Zamorskiego.

Poseł Dębski twierdził, że tą sprawą powinien się zająć sąd honorowy.

Pos. Mieczkowski zwalcza zastosowanie w tym wypadku sądu honorowego. Nie poruszam meritum sprawy, gdyż o niej zawyrokuje ten czy inny sąd. Chodzi nam tylko o to, aby ta sprawa była oddana sądowi kompetentnemu.

Ponieważ skutkiem przebiegu obrad pos Dębski swój wniosek o odesłanie sprawy do sądu honorowego cofnął, pod głosowanie poddano wniosek posła Woźnickiego (Wyzwolenie) wyrażający posłowi Zamorskiemu potępienie i zdziwienie, iż rząd dotąd w tę sprawę nie wkroczył. W głosowaniu przez powstanie za wnioskiem tym oświadczyły się wszystkie kluby, **z wyjątkiem Zw. Lud. Nar., Ch. D., grupy Dubanowicza, Skulszczyków i klubu mieszczańskiego.** Wobec wątpliwości wyniku, marszałek Trąmpczyński zarządził głosowanie przez drzwi. Odbyło się ono wśród wielkiego poruszenia umysłów, objawiającego się w licznych, urywanych sprzeczkach i dyskusjach.

Przy głosowaniu przez drzwi nad pierwszą częścią wniosku Woźnickiego (potępienie) wstrzymali się od głosowania cały klub mieszczański, wielu Skulszczyków, żydowski poseł Hirschhorn i dr. Loewenstein z K. P. K.

Dzisiejsza prasa warszawska
o uchwale sejmowej w sprawie posła Zamorskiego.

(Telegramy własne „Kurjera Częst.")

WARSZAWA, 1.12. Dzisiejsza prasa zajmuje się wczorajszym posiedzeniem Sejmu i zachowaniem lewicy. „Gazeta Poranna" w artykule „Niebezpieczne praktyki" zwraca uwagę na to, że lewica, z jednej strony chcąc odsunąć uchwałę daniny i odwrócić uwagę od spraw posłów ludowców, wymyśla coraz nowe prace, dyskretujące coraz bardziej nasz Sejm. Jeżeli poseł Zamorski popełnił przestępstwo, to sprawą winna zająć się prokuratorja, Sejm zaś winien uchylić nietykalność poselską i zaczekać na wyrok sądu. Dalej „Gaz. Por." zaznacza, że wczorajszy wyrok Sejmu nie miał zwycięstwa moralnego. Dzisiejsza większość Sejmowa może nawet uchwalić, że słońce nie świeci. Szczególnie charakterystyczne było zachowanie się ministra sprawiedliwości Sobolewskiego, który zaznaczył, że on musi się stosować do woli Naczelnika Państwa i o ile nie wytaczał dotychczas procesów o oszczerstwo to jedynie dlatego, iż nie życzył sobie tego Naczelnik Państwa. Zaznaczyć należy, że minister broszury tej nie zna w całości.

Wybitny publicysta prof. St. Stroński w dzisiejszej „Rzeczypospolitej" w artykule wstępnym p. t. „Sąd Doraźny" powiada, że zdarzyła się rzecz niebywała. Oskarżyciele wystąpili równocześnie, jako prokuratorzy i sędziowie. Mimo, że przedwczoraj poseł Głąbiński a wczoraj poseł Wichliński zażądali skierowania sprawy do sądu i że grupa do której poseł Zamorski należy oświadczyła się za oddaniem go sądowi, nie uczyniono tego, bo ludowcy się temu sprzeciwili.

Do jakich zawodów garnie się inteligentna młodzież
w Niemczech?

Wojna i jej skutki wywołały wielki przewrót w wyborze zawodu młodzieży w Niemczech; synowie rodziców inteligentnych, zmuszeni warunkami ekonomicznymi, garną się w wielkiej liczbie do rzemiosł i rękodzieł. Podczas kiedy przed wojną ojciec ze swej pensji łożył na wykształcenie syna aż do ukończenia studjów uniwersyteckich, a więc przeciętnie do 25 roku jego życia — dzisiaj młódź zaciąga się do najrozmaitszych rzemiosł, aby módz jaknajprędzej uzyskać środki do życia i dopomódz rodzicom zdegradowanym dzisiaj do rzędu parjasów.

Więc nie wstydzi się młódź imać kunsztu szewskiego czy krawieckiego, który w krótkim stosunkowo czasie da środki do życia dostatnie, nie stojące w żadnym stosunku do dochodów jakie daje dzisiaj uniwersyteckie wykształcenie. W tym celu powstały w Niemczech np. w Monachjum szkoły fachowe, przeznaczone dla synów inteligentnych rodziców. Otrzymują oni tam całe utrzymanie wraz z pomieszkaniem. Wiele młodzieży poświęca się piekarstwu i cukiernictwu: poważną też liczba oddaje się sztuce kucharskiej i zawodowi kelnerskiemu, w którym młodzież dobrze wychowana, z gładkiem obejściem i znajomością języków ma szerokie i wdzięczne ze względu na dochody pole do pracy w kraju i poza granicami państwa.

Wielka liczba młodzieży kształci się w rzeźbiarstwie i stolarszczyźnie, gdzie mają sposobność kazania swego smaku i inteligencji. Jak też piękne i wdzięczne pole przedstawia wyrob sprzętów i mebli, domowych, których cena obecna jest wprost bajecznie wysoką. Żaden zawód osiągnięty na podstawie studjów uniwersyteckich, nie da ani w przybliżeniu tych dochodów, co wspomniane rękodzieła. Oddaje się dalej młodzież ta w wielkiej masie technice wyrobów zębów i najrozmaitszych preparatów, potrzebnych o studjów naukowych.

Statystyka wykazuje, że około 30 pr. młodzieży rzemieślniczej pochodzi ze sfer inteligencji.

U nas pod tym względem jeszcze panuje zastój, ale jest tylko kwestją czasu kiedy nasza młódź inteligentna zacznie się garnąć do rzemiosł i rękodzieł. Czyż np. zecerstwo nie jest, zajęciem rentownem, dającem środki zupełnie wystarczające do życia. Pewnie, że odradzająca się nasza Ojczyzna potrzebuje dużo sił inteligentnych, pewnie, że, źleby było dla naszej przyszłości, gdybyśmy nie kroczyli naprzód pod względem prac naukowych i umysłowych za narodami stojącymi na czele cywilizacji ale i oraz najwyższa aby młódź naszej inteligencji poświęcała się także rzemiosłom, które obok odpowiednich środków do życia, korzystniejszych niż w urzędzie, czy pracy naukowej — wykształcą silny inteligentny zastęp rzemieślników niezbędnych przy budowie naszego kraju.

Niech o tem pamiętają przedewszystkiem ci rodzice, którzy sami są rzemieślnikami i z pewnością dalekimi są od zazdroszczenia losu inteligencji.

Niech miną te czasy, kiedy pozostali synowie po rzemieślniku bardzo utalentowanym i zacnym obywatelu zdejmowali czemprędzej szyld ze sklepu po śmierci ojca, bo się wstydzili jego zawodu.

Pogrom lwowskiej czarnej giełdy.

Lwowska czarna giełda w wielkiej opresji. Od trzech dni policja zabrała się do niej nie na żarty. Obławy na „waluciarzy" — przedsiębrane od rana do wieczora przerzedziły znacznie teren działania czarnej giełdy. W pierwszym dniu obławy zapanował wśród niej nieopisany popłoch. Gdy liczny zastęp posterunkowych gęstem pierścieniem zamknął ulice, na których swojskie i obce pająki bezkarnie snują nić swej zbrodniczej działalności i zamknął wejścia, wiodące do kamienic,

kilkuset „waluciarzy“ — nie wiedząc, że znajdują się w dobrze ujętej matni kłębiły się w tym i w owym kierunku i wiły się na kształt piskorzy.

Ujęto 182 żydów, pochodzących nie tylko ze Lwowa, ale z wielu miast prowincjonalnych a nawet z Wiednia i Rumunji. Uszeregowanych w czwórki pod silną eskortą odprowadzono do gmachu policji. Tu zaszedł

ciekawy wypadek.

Oto wprowadzeni do wielkiej sali celem pisania protokułu, jakby na komendę poyciągali portfele, naładowane mnóstwem papierów i notatek, z których każda niewątpliwie mogła być kartą wstępu do kryminału i

poczęli przedzierać je w strzępy.

Szybko podłoga wielkiej sali pokryła się takiem mnóstwem skrawków, iż bez przesady można było po niej brodzić po kostki. Wśród strzępów papieru widniały liczne podarte banknoty fałszywych 1000-markówek, któremi

czarna mafja zalewa czarną giełdę.

Podczas obławy zaszedł pewien niemniej ciekawy incydent. Oto jakiś żyd, wpadł do kamienicy przy ul. Legjonów, l. 35 i otworzywszy drzwi porzucił w cudzem mieszkaniu wielką, dobrze naładowaną walizę, poczem zbiegł niestety bez śladu. Po otwarciu walizy okazało się, że zawiera

1 miljon w banknotach tysiącmarkowych,

z których pewna część była fałszywych. Incydent ten najlepiej charakteryzuje działalność zbrodniczej mafji.

Wiadomości polityczne.

Czerwone alarmy bojowe.

Trocki ogłosił nową odezwę do robotników zakładów wojskowych, wzywając ich do wzmożenia produkcji wobec możliwości nowego ataku ze strony burżuazji. Ogłaszając tę odezwę, pisma sowieckie wzywają do powiększenia armji czerwonej.

Belwederczycy pouczają...

„Kurjer Polski“ jedyny organ... monarchiczny (jak twierdziła swego czasu „L'Action Francaise“) daje nauki prasie narodowej. Impuls daje kaznodziei z „Kurjera Polskiego“ to, że bolszewicy żywią się w swej antypolskiej działalności wynurzeniami pism naszej prawicy, że wyraźnie cytują te dzienniki jako źródło wych informacji, że p. Rakowski znów z okazji Petlury powołał się na sugestję dzienników naszych a pan Radek pisał:

„Niech p. Skirmunt postara się przeczytać raporty posła angielskiego o stosunkach między ulicą Miodową i Belwederem, a zrozumie, że żadnej jedności akcji rządowej w Polsce niema.“

Publicyście z „Kurjera Polskiego“ tyle jest tylko do nadmienienia, że jedynie prasie, wyłącznie tylko prasie, trzymającej jeszcze w ryzach i prześwietlającej krytyczne zakusy swojskiego militarystycznego dyletanctwa, tylko i wyłącznie prasie bez pardonu piętnującej konszachty z knajpianym awanturnikiem Petlurą, tylko i wyłącznie prasie hamującej napoleońskie febry spóźnionych romantyków, tylko i wyłącznie prasie polskiej pacyfistycznej i antyfederacyjnej zawdzięcza Polska to, że w r. 1921 nie mieliśmy nowych zawikłań wojennych na wschodzie.

Znów słowa niemiłej prawdy.

W nr. 328 „Rzeczypospolitej“ ukazało się poniższe oświadczenie A. Nowaczyńskiego.

„Z powodu niegodziwych napaści na pos. Zamorskiego, posuniętych aż do oskarżenia go przez posłów w lekkomyślnie wyolbrzymiających sprawę wnioskach i mowach, o zbrodnię zdrady stanu, uważam za swój obowiązek podać do wiadomości co następuje:

Za jedno z najpotworniejszych a nawet wręcz najpotworniejsze twierdzenie pos. Zamorskiego uznano to, że p. Naczelnik Państwa miał się porozumiewać tajnie ze znanym bolszewikiem Marchlewskim.

Socjaliści z P. P. S. a za nimi P.S.L. twierdzą, że to potwarz i oszczerstwo.

Otóż stwierdzam niniejszem, że p. Marchlewski, Komisarz Sowiecki, w Warszawie przez cały tydzień na wiosnę 1920 przebywał, że go dwukrotnie widziałem, **że w Belwederze na tajnej konferencji z Naczelnikiem Państwa kilka godzin przepędził,** a o szczegółach tej konferencji opowiadał znanemu literatowi p. Wacławowi Berentowi.

Warszawa, 30 listopada 1921.

Adolf Nowaczyński.

Odznaczenie Paderewskiego.

Wielki krzyż Legji Honorowej.—Obcy uznali jego zasługi przez swoich został zlekceważony.

Rząd Francuski nadał Paderewskiemu Wielki Krzyż Francuskiej Legji Honorowej w uznaniu zasług, położonych przez niego w czasie wojny w Stanach Zjednoczonych. Paderewski bowiem skupił do wspólnego działania wielką rzeszę Polaków mieszkających w Ameryce, przy których pomocy jedynie powstać mogła polska armja we Francji. Odznaczenie to zostało wysłane przez osobnego kurjera do Waszyngtonu, **gdzie je wręczy Paderewskiemu marszałek Foch,** który jak wiadomo bawi w Waszyngtonie i z którego pobytem w Ameryce oraz wręczeniem odznak osobistościom zasłużonym na tamtejszym gruncie w czasie Wielkiej Wojny postanowił Rząd Francuski połączyć także wręczenie tego najwyższego odznaczenia Paderewskiemu.

Tetmajer i lewica.

W salach Tow. Sztuk Pięknych w Krakowie wystawił Włodzimierz Tetmajer dwa duże płótna, które zarówno ekspresją malarską jak i treścią wzbudziły niebywałą sensację. Obraz pierwszy zatytułowany „Zmartwychwstanie“, przedstawia w formie symbolicznej radość Polski dawnej z powodu odzyskania niepodległości i zacięte walki partyjne, które ją niszczą obecnie, a szereg postaci historycznych splata się tu z postaciami dzisiejszych czasów. Drugi obraz p. t. „Jawnogrzesznica“ przedstawia nagą niewiastę, za którą kryją się doskonale odtworzone postacie pp. Bryla, Rączkowskiego i Gałeckiego, jako napiętnowanie grzechu partyjnictwa. Ze względu na dawniejsze sympatje ludowcowe Tetmajera, jego dzisiejsze potępienie skierowane w tę właśnie stronę zwraca tembardziej uwagę. Pod względem artystycznym oba dzieła stoją na poziomie mistrzowskim.

Pan Doktorowicz.

„Ośmieszanie samego siebie“. Pośrednicy naszych federalistów.

Częstochowa, dn. 1—12—21.

Jak wiadomo nasze sfery belwederskie lub chwilowo rządzące dla uzyskania głosów posłów żydów dla oderwania od Polski 11 tysięcy kilometrów kwadratowych ziemi lidzkiej i bracławskiej składały tym że posłom różne oferty. Jak sfery te upadły nizko i jak się ośmieszają niechaj zaświadczy artykuł p. I. Konai, publicysty żargonowego, który w Nr. z dn. 30 listopada w „Najer Hajnt“ pisze słowa, które „Kurjer Częstoch.“ podaje w dosłownem tłomaczeniu. Artykuł zatytułowany jest „Ośmieszanie siebie samego“ i brzmi:

„Sprawa wileńska stwarza, jak wiadomo, nowych działaczy politycznych. Polskie sfery polityczne, które rozumieją, że w sprawie wileńskiej żydzi również mają i mogą powiedzieć swoje zdanie, **szukają coraz to nowych ludzi,** aby uniknąć przedstawicieli żydowskich i znajdują to tego, to tamtego, raz p. Haftkę, raz innego, nie mówiąc już o p. Kronenbergu.

Obecnie kręci się znów jakiś p. Doktorowicz. Chodzi od jednego przedstawiciela partji do drugiego rozmawia z nimi napół oficjalnie, nieoficjalnie i bardzo oficjalnie, przekonywa, straszy, słowem, porusza wszystkie sprężyny. A p. prof. Aszkenazy, **który tak chlubi się swoim pochodzeniem żydowskim,** tem, że jest dobrym żydem, chciaż ta jego „żydowskość“ zaczyna się i kończy w murach synagogi na Tłomackiem i przy starych portretach mędrca Cwi, posługuje się p. Doktorowiczem, jako posłem.

Ale kim jest p. Doktorowicz?

Skąd się wziął, czym się zasłużył, że powierzono mu takie **ważne i tak delikatne zadanie?** Nie pytajcie się! Bo czyż ma to znaczenie, kim jest ten żyd, który przymuje na siebie rolę pośrednika? Czyż należy wybierać między tymi, którzy proponują swoje usługi w takich sprawach? Czyż należy zastanawiać się, czy odgrywają oni jakąś rolę w życiu żydowskim, czy mają jaki wpływ, czy żydzi odnoszą się do nich z zaufaniem? Gdy chodzi o żydów wystarczy, że zjawia się jakiś student Haftka i proponuje, że uda się do żydowskich sfer politycznych w Londynie i Paryżu, wystarczy, że przychodzi jakiś Doktorowicz i podejmuje się przekonać żydowskie sfery polityczne w Warszawie albo nawet utworzyć Komitet żydowski, który będzie działał według dyrektyw p. Aszkenazego w sprawie wileńskiej. Z żydami nie potrzeba bawić się w ceremonje. Haftka — niech sobie będzie Haftka, Doktorowicz — dobrze, niech będzie Doktorowicz.

Ale kim jednak jest ten p. Doktorowicz?

Na prawdę nie wiem, co o nim powiedzieć. Wiem, że jest to człowiek zamożny, bogacz, że kiedyś **chciał coś zrobić i nic nie zrobił,** że chciał ofiarować dom dla studentów żydowskich

---

M. LEBLANC 46)

Odłamek pocisku.

POWIEŚĆ.

I tu także niema — rzekł Karol; wykonawszy polecenie.

— Jakto? Rosenthal nie rozstawał się nigdy ze swym portfelem. Nawet we śnie miał go przy sobie, musiał więc mieć go i w chwili śmierci.

— Niech Ekscelencja sam poszuka.

— Więc cóż się stało?

— Przyszedł tu ktoś widocznie i wziął portfel.

— Kto? Francuzi?

Szpieg wyprostował się, trwał przez chwilę w milczeniu, wreszcie zbliżając się do majora, rzekł powoli,

— Francuzi, nie, Ekscelencjo, lecz jeden Francuz.

— Co chcesz przez to powiedzieć?

— Ekscelencjo, Delroze wybrał się przed chwilą na rekonesans wraz ze swym szwagrem Bernardem d'Andeville. W którą stronę? Nie mogłem się dowiedzieć. Lecz teraz już wiem. Przyszedł tutaj, zwiedził ruiny wieży, a ujrzawszy trupy, poprzetrząsał im kieszenie.

— To źle — wyrzucał major. — Jesteś tego pewny?

— Najzupełniej. Musiał tutaj być nie dawniej jak przed godziną. Może nawet — dorzucił śmiejąc się Karol — może jest tu gdzie jeszcze, ukryty w jakiejś dziurze...

Obaj spojrzeli wokół siebie odruchowo, bez żadnej poważniejszej obawy, poczem major przemówił jakby w zamyśleniu:

— Ten pakiet listów otrzymanych przez naszych agentów, listów bez adresów, bez nazwisk nie ma właściwie żadnego znaczenia. Lecz z fotografją to już poważniejsza sprawa.

— O wiele poważniejsza, Ekscelencjo. Fotografja zrobiona w 1902 roku, której my poszukujemy wytrwale od lat dwunastu! Udało mi się po tylu wysiłkach odnaleźć ją w papierach, które hrabia Stefan d'Andeville pozostawił u siebie podczas wojny. I kiedy fotografię tę chciałeś pan właśnie odesłać hrabiemu d'Andeville, któremu dałeś ją ongiś nierozważnie, ona w chwili obecnej znajduje się już w rękach Pawła Delroze, zięcia pana d'Andeville, męża Elżbiety, a twojego śmiertelnego wroga!

— Och! mój Boże! Sam wiem to dobrze — krzyknął major poirytowany. — Nie potrzebujesz tak dużo o tem rozprawiać!

— Ekscelencjo, należy zawsze spojrzeć prawdzie w oczy. Jaki był pański zamiar w odniesieniu do Pawła Delroze? Ukryć przed nim wszystko, coby mogło mu zdradzić prawdziwe twoje miano, i w tym celu skierować całą jego uwagę, poszukiwania, całą jego nienawiść ku osobie majora Hermanna. O to chodziło, nieprawdaż? Wiedziony tą jedną myślą, mnożyłeś Ekscelencjo sztylety z wyszytemi literami H. E. R. M., a nawet położyłeś podpis „Major Hermann“ na ścianie na której wisiał słynny portret. Wszystkie zatem ostrożności. Tym sposobem, z chwilą gdy uznasz za stosowne przenieść majora Hermanna do nicości, Paweł Delroze będzie mniemał, że wróg jego umarł i myśleć już o tobie przestanie. I oto co się dziś stało? To, że wraz z fotografją posiada on dowód niezbity związku, jaki istnieje między majorem Hermannem a owym słynnym portretem, który oglądał w dzień swojego ślubu, to jest między teraźniejszością a przeszłością.

— Oczywiście, lecz fotografia ta, znaleziona na jakimś tam trupie, mogłaby wówczas dopiero nabrać dlań znaczenia, gdyby poznał jej pochodzenie, gdyby naprzykład mógł zobaczyć się z teściem swym hr. d'Andeville.

— Teść jego bije się w szeregach armji angielskiej, o trzy mile od Pawła Delroze.

— Czy oni wiedzą o tem?

— Nie, lecz przypadek może ich zbliżyć. Poza tem, Bernard i jego ojciec pisują do siebie, i Bernard musiał już opisać ojcu zdarzenia z zamku Ornequin, choćby te tylko, o których on i Paweł Delroze mogli się dowiedzieć.

— Eh! co to znaczy, skoro nie wiedzą o innych faktach? A tamte właśnie to rzecz najważniejsza. Przez Elżbietę poznaliby całą naszą tajemnicę, odgadliby kim jestem. A jej szukać nie będą, ponieważ uważają ją za umarłą.

— Czy jesteś tego całkiem pewny, Ekscelencjo?

— Co masz na myśli?

Obaj spiskowcy wpatrywali się w siebie przenikliwie, oko w oko, major niespokojny i zirytowany, szpieg nieco drwiąco.

— Mów — rzekł major — co zaszło?

— Ekscelencjo, przed chwilą wpadła mi w ręce waliza Pawła Delroze. Och! nie na długo.. kilka sekund tylko... lecz wystarczyło to, aby zobaczyć dwie rzeczy.

— Prędzej!

— Przedewszystkiem ulotne kartki z owego manuskryptu, którego część najważniejszą spaliłeś dla ostrożności, lecz którego urywki na nieszczęście zginęły.

— Dziennik jego żony?

— Tak jest.

Major zaklął.

— Niech mnie licho porwie! W takich wypadkach pali się wszystko! Ach! gdybym nie był tak idjotycznie ciekawy!... Cóż dalej?

— Dalej, Ekscelencjo? Och! prawie nic, drobnostka, odłamek gram tu, tak, mały odłamek pocisku... lecz mam wrażenie, że to ten sam, który poleciłeś mi wpakować w ścianę pawilonu, po przyklejeniu tam włosów Elżbiety. Co myślisz o tem, Ekscelencjo?

D. c. n.

albo może już ofiarował go a potem odebrał. To są jego „społeczne" i „polityczne" zasługi, o których wiem. Może nie wiem o wszystkich, ale znam przecież już od dwudziestu z górą lat żydowską Warszawę społeczną i polityczną i p. Doktorowicz napewno nie należy do żydów, którzy **„wyskakują ze skóry"**.

Jest to może zrozumiałe, dlaczego w takich sprawach unika się ludzi, mających rzeczywisty wpływ na życie żydowskie, ale poco ośmieszać siebie samego, poco wybierać ludzi, którzy wogóle nie mogą mieć żadnego wpływu? Muszę powiedzieć prawdę, ja w tem widzę obrazę dla żydów, ale **jest to jeszcze większą obrazą dla sfer rządowych,** które nie mogą znaleźć do takich zadań innych ludzi.

Prawnicy opowiadają, że są klijenci, którzy zwracają się do coraz gorszych i gorszych adwokatów. Czy czynią to dlatego, iż **czują się niezupełnie w porządku** i sądzą, że ich sprawy są złe, czy dlatego, że wogóle nie potrafią mieć do czynienia z dobrymi, uczciwymi prawnikami. Trudno na to odpowiedzieć, ale jest to fakt.

Panowie Aszkenazy i ci, którzy zajmują się sprawą wileńską należą widocznie do takich klijentów. Z początku **próbowano posługiwać się p. Pryłuckim i Hirszbormem** i posłano ich do Wilna, gdy to nie przyniosło rezultatu, posłano Hafkę do Londynu i Paryża, a gdy i to nie pomogło, zwrócono się do p. Doktorowicza. Ten już napewno czegoś dokona.

Tak się pada coraz niżej i niżej i ośmiesza się coraz i więcej siebie samego."

Kronika.

Inspekcja garnizonu.

Bawi w Częstochowie D-ca IV Okr. Korpusowego w Łodzi, gen. Rządkowski, który dokonał inspekcji miejscowego garnizonu.

Osobiste.

Podprokurator przy Sądzie Okręgowym w Częstochowie p. E. Karpowicz, przeniesiony został do Łodzi na takież stanowisko.

O sąd okręgowy w Częstochowie.

Do Warszawy udała się z Częstochowy delegacja przemysłowców, celem poczynienia dalszych kroków w sprawie pozostawienia w Częstochowie Sądu okręgowego. Jak nas informują, Min. Skarbu nie sprzeciwia się pozostawieniu Sądu w Częstochowie.

Jeszcze o konfiskacie „Kurjera Częstochowskiego".

Zapytanie do p. Naczelnika Państwa i p. Ministra spraw wojskowych.

Jak się dowiadujemy, po skonfiskowaniu № 210 „Kurjera Częstochowskiego" przez starostę częstochowskiego p. Kühna sprawę ujęła w swe ręce prokuratorja.

Podprokurator Walosiński przesłał do pp. Naczelnika Państwa i Ministra spraw wojskowych artykuł ze skonfiskowanego nr 210 „Kurjera Częstochowskiego" p. t. „Psychoza orderowa" z zapytaniem czy artykułem tym czują się obrażonemi i czy życzą sobie wytoczenia sprawy redaktorowi „Kurjera Częstoch.". Dodać należy, że red. A. Paciorkowski ma szereg spraw prasowych w związku ze zdecydowanem stanowiskiem politycznem „Kurjera Częstochowskiego".

Wielki koncert „Lutni".

We czwartek, dn. 8 b. m. T. w. śpiew. „Lutnia" urządza w sali straży Ogniowej wielki koncert. Chóry pod batutą dyr. Stw. Mąkoszy i orkiestra symfoniczna pod batutą dyr. K. Wopaleńskiego wykonają utwory wyłącznie polskich kompozytorów.

Bilety są już do nabycia w sklepie bławatnym p. J. Cholewickiego (I-ga Aleja 24).

Początek koncertu punktualnie o godz. 7 wiecz.

Częstochowa na koncercie Tow. śpiew. „Lutnia" ma sposobność usłyszenia i zapoznania się z rodzimą muzyką i śpiewem w prawdziwie artystycznem wykonaniu.

Tow. śpiew. „Lutnia" jest w mieście naszem jedyną placówką polskiej muzyki i śpiewu, to też koncert „Lutni" ze wszech miar godny jest poparcia i niewątpliwie ma zapewnione powodzenie.

Jak Rak chciał zostać konduktorem?

Policja częstochowska aresztowała niejakiego Pawła Raka, zamieszkałego przy ul. Miedzianej nr. 29, który chcąc zostać konduktorem kolejowym przedstawił dyrekcji kolejowej Państwowej we Lwowie podrobione świadectwa, mające dowieść, że jakoby był wykwalifikowanym konduktorem. Na świadectwie tym Rak sfałszował podpis naczelnika biura ruchu oraz pieczęcie. Sprawę skierowano do sędziego śledczego II rewiru.

Napad uzbrojonych bandytów.

Na jadących szosą między Zawierciem a Kromołowem, na jarmark do Siewierza, braci Strzałków, Józefa i Romana, napadło dwuch zamaskowanych bandytów. Bandyci zrabowali dwa worki obuwia damskiego i męskiego na sumę 200 tys. mk. i zbiegli do pobliskiego lasu. Zarządzona niezwłocznie obława nie dała żadnego rezultatu. Śledztwo w dalszym ciągu trwa.

Przemycanie cukru.

Policjanci posterunku w Koziegłowach zatrzymali niejakiego Stefena Filipczyka lat 19, rodem z Gniazdowa, w chwili, gdy tenże idąc z Gniazdowa do Koziegłów niósł 30 funtów cukru. Cukier skonfiskowano i z odpowiednimi protokułami skierowano do urzędu celnego w Gniazdowie.

Ci sami posterunkowi zatrzymali Ociepkę Franciszka lat 31, rodem ze wsi Bedun gm. Pińczyce, gdy szedł z Winowna do Żabijaka i niósł 50 funtów cukru. Cukier skonfiskowano i wraz z protokułami sporządzonymi odesłano do urzędu celnego w Gniazdowie.

Otwarcie 3-go kinematografu.

W tych dniach otwarty zostanie, po gruntownym odrestaurowaniu kinematograf „Nowy", mieszczący się przy II Alei nr. 48.

Aresztowanie niebezpiecznych złodziei.

Policja aresztowała I. Brendzla, z. przy ul. Garncarskiej nr 76, i J. Bugara, zam. w Woli Kiedrzyńskiej gm. Grabówka, którzy usiłowali skraść świnię z folwarku w Lubojnie gm. Grabówka T. Bednarskie. Ignacy Brendzel jest poszukiwany przez podprokuratora przy Sądzie Okręgowym w Częstochowie i był niejednokrotnie karany sądownie na kilkuletnie więzienie za kradzieże a zarazem jest podejrzany o kradzież chustek na Szmula Wargonia w sumie mk. 2,500,000. Winni odesłani zostali do Sędziego śledczego II rew. w Częstochowie.

Opał na zimę.

— Na przedmieściu częstochowy „Aniołów" schwytano na kradzieży węgla ze stojącego tam wagonu M. Urbańskiego i Z Gorzałkę, których przesłano do Sędziego śledczego I rewiru w Częstochowie.

— Z domu kolejowego na przedmieściu Częstochowy „Ostatni Grosz" skradziono deski. Sprawcę kradzieży F. Sikawka zam. tamże ujęto.

— Na stacji Częstochowa zatrzymano B. Dziwińskiego K. Łukowskiego, B Krzysztofa. R. i J. brac Polka zew, zam. na przedmieściu „Kale" którzy z pociągu będącego w biegu skradli około 6 korcy węgla.

Kradzież i aresztowanie.

— Z mieszkania St. Markiewicza, zam. przy ul. Kościuszki nr. 13, w Częstochowie za pomocą dobranego klucza skradziono bieliznę wartości mk. 30,000.

— Z mieszkania J. Gryckiewicza, zam. przy ul. Ogrodowej nr. 77, za pomocą dobranego klucza skradziono garderobę wartości mk. 20,000.

— Przy ul. Prawe Wały schwytano Konstantego Węż wskiego, który usiłował skraść Marjannie Głąb mk. 5,000.

— Z piwnicy Dawida Wolhendlera, zam. przy ul. Nowy Rynek nr. 12, za pomocą włamania skradziono 100 funtów świec oraz cykorję wartości mk. 20,000

— Z podwórza domu nr. 1, przy ul. Piłsudskiego skradziono J. Bielobradkowi kożuch i derkę wartości mk. 15,000.

Najświeższe wiadomości

Wyrok śmierci na Landru.

PARYŻ 1. 12. (Tel wł.) W nocy rozeszła się niepotwierdzona dotychczas pogłoska, że w procesie Landru zapadł wyrok skazujący go na karę śmierci.

Z dyplomacji.

WARSZAWA, 1. 12 (Tel. wł.) Ministerstwo spraw zagranicznych zawiadamia, że wiadomość, jakoby przewodniczący Komisji repartrjacyjnej, p. Korsak, podał się do dymisji, jest niezgodna z prawdą.

Wieści z Łodzi.

ŁÓDŹ 1. 12. (Tel. wł.) Wczoraj rozpoczął się masowy proces przeciw 31 komunistom. Niektórzy odpowiadają z wolnej stopy. Zarzucana im jest agitacja antypaństwowa. Proces ten wzbudził w mieście ogólną sensację.

ŁÓDŹ, 1. 12. (Tel. wł.) Zdarzył się tutaj w rodzinie robotniczej tragiczny wypadek. Rodzina składała się z 4-ch osób: ojca, matki i 2-ch córek. Pewnego dnia, gdy ojciec wrócił z pracy, matka wraz z córkami wyrzuciły go za drzwi, dlatego, iż mniej zarabia, aniżeli one.

Praca Rathenau'a w Londynie.

LONDYN, 1 12 (Tel. wł.) Praca Rathenaua w Londynie przynosi owoce. Okazuje się, że przyjazd jego stoi w związku z płaceniem odszkodowań przez Niemcy. Dziś lub jutro ma zebrać się gabinet angielski, celem omówienia tych spraw.

Zdaleka i zbliska.

— Zebranie 4.000 sklepikarzy.

W Warszawie odbyło się zebranie około 4000 sklepikarzy żydowskich, na którem powzięto następujące uchwały: 1) Zebranie protestuje przeciw projektowi zniesienia ochrony lokatorskiej sklepów, 2) żąda zapraszania ich przedstawicieli do wszelkich komisji podatkowych, 3) rewizji prawa o odpoczynku niedzielnym w duchu korzystnym dla sklepikarzy żydów, 4) zniesienia przerwy obiadowej, 5) przedłużenia godzin pracy.

— P. Skulski we Włocławku.

W niedzielę ub. odbył się zapowiadany niezwykle szumnie przez agitatorów wiec p. Skulskiego i jego zwolenników. Sala wiecowa świeciła pustkami, gdyż na zebranie przybyło zaledwie 200 osób. Jak się okazuje z przemówienia p. Skulskiego, głównym celem urządzenia wiecu było usprawiedliwienie się z powodu wywołania rozłamu we własnem stronnictwie. Mówca nie przekonał nikogo. Jedynym pomyślnym dla niego argumentem był fakt, iż głosował przeciw uszczuplaniu ziem polskich w sprawie głosowania wileńskiego, głosujące z temi stronnictwami, które zwalcza, a przeciw tym stronnictwom, z któremi się połączył.

— Ślub w więzieniu.

Onegdaj w więzieniu przy ul. Długiej w Warszawie odbył się ślub więźnia komunisty St. Chachulskiego, który skazany za knowanie przeciwpaństwowe na kilka lat więzienia przez są okręgowy, odwołał się do sądu apelacyjnego, a w oczekiwaniu rewizji procesu złożył deklarację, iż uważa się za obywatela Rosji Sowieckiej i zażądał wysłania go do Rosji w myśl postanowień traktatu ryskiego, zapewniającego amnestję więźniom politycznym.

O godz. 1 i pół więźnia wprowadzono do kaplicy więziennej, gdzie oczekiwała nań narzeczona z kilkoma osobami swej rodziny. Panu młodemu natomiast w charakterze świadków towarzyszyli dwaj towarzysze z więzienia. Po obrzędzie ślubnym młodej parze udzielono 10 minut czasu na konferencję w sprawach finansowych, poczem pan młody powrócił do celi, a małżonka zaś jego opuściła więzienia.

Rozmaitości.

(—) Skok z wysokości 26.000 stóp.

Rekord skoku ze znacznej wysokości przy pomocy spadochronu, osiągnął sierżant amerykański służby lotniczej, Easil Chambers.

Lotnik ten skoczył z aeroplanu, szybującego na wysokości 26.000. Na przestrzeni pierwszych 500 stóp spadek odbywał się z szaloną szybkością, gdyż spadochron nie chciał się rozwinąć, następnie jednak rozwinął się i opadł już prawidłowo. Czas spadku wynosił 18 sekund.

(—) Kiedy młodzi ludzie mają iść spać.

Na pytanie powyższe dał w tych dniach odpowiedź sędzia policji poprawczej w Nowym Jorku, Brown.

Przed obliczem sędziego stanęła zakochana parka: 26 letni mechanik i 22 letnia stenotypistka, którą patrol policyjny zastał o godz. 2 po północy, gruchającą na ławce parku miejskiego i sprowadził na stację policyjną.

Sędzia skazał oboje kochanków na grzywnę po 300 dolarów, za nieobyczajne zachowanie się i uzasadnił ten wyrok oświadczeniem, że panna w tym wieku, co oskarżona, powinna być z powrotem w domu najpóźniej o godz. 11-ej, młodzieniec zaś najpóźniej o północy.

TEATR „ODEON"

Ostatnia nowość warszawska!

Od wtorku dnia 29-go Listopada 1921 roku i dni następnych!

SENSACJA! SENSACJA!

LUDZIE BEZ JUTRA...

Dramat z prawdziwego zdarzenia w 6-ciu aktach, osnuty na tle stosunków zakulisowych w teatrach warszawskich za czasów rosyjskich.

W rolach głównych:

HALINA BRUCZÓWNA, HELENA SULIMA, JÓZEF WĘGRZYN, PAWEŁ OWERŁO,

MARJA HRYNIEWICZÓWNA, IZA KOZŁOWSKA, CZESŁAW KNAPCZYŃSKI, JERZY LESZCZYŃSKI i inni artyści polscy.

Uwaga: Pomimo kolosalnie wysokiej dzierżawy obrazu, **ceny miejsc nie podwyższone.**

Teatr „PARYSKI"

Program od piątku 2-go do poniedziałek 5-go Grudnia 1921 roku włącznie.

SYCYLIJSKA KREW

Dramat w 5-ciu wielkich aktach z życia włoskiego.

Anons: w następną zmianę programu demonstrowane będzie najpotężniejsze dramatyczne arcydzieło kinematograficzne p. t. **Hrabina Walewska**

W roli głównej ulubienica publiczności **HELA MOJA**. Rzecz dzieje się w Warszawie.

"Dr. Stefan Purski"

Kilińskiego № 4

CHOROBY

skórne i weneryczne

Przyjmuje do 10-ej rano i od 3—7 p.p. w niedziele i święta od 8—11 rano.

Dr. Wacław Kon

choroby wewnętrzne

(spec. żołądka i kiszek)

przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny Marji 33 i w pracowni bakterjologicznej od 6 do 7-ej i pół wiecz.

Pracownia bakterjologiczna (ul. Panny Marji 31 lewa oficyna) otwarta codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz.

Dr. Paweł Broniatowski

w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja Nr. 21, obok teatru „Paryskiego"

Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.

Przyjmuje od 9 — 12 rano i od 4 — 7 po poł. Panie od 12—1 w poł.

Dr. med. E. Petrykat

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od godz 5-ej do 8-ej w soboty od 3—5 popoł.

ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I-sze piętro.

Lekarz-dentysta

Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) № 10

Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł i od 3—7 wiecz. Telefon 250

Dr. Józef KLUCZEWSKI

b. ordynator akuszeryjno ginekologicznej kliniki w Kazaniu

II aleja № 32 parter prawa oficyna.

Choroby kobiece i wewnętrzne.

Przyjmuje od 9 do 10 rano i od 4 do 6 po południu.

NAJTANIEJ! — NAJTANIEJ!

!!! Na nadchodzące święta !!!

poleca po cenach zniżonych hurtowo i detalicznie w wielkim wyborze

SKŁAD MANUFAKTURY H. SIELCERA

(I-a Aleja № 11)

wszelkiego rodzaju towary bławatne, oraz wyłączna sprzedaż towarów męskich fabryk bielskich.

NAJTANIEJ! — NAJTANIEJ!

NAJTANIEJ! NAJTANIEJ!

Najskuteczniejszy środek przeciwko osłabieniu i wyczerpaniu organizmu niemocy, małokrwistości (anemii), brakowi apetytu, złemu trawieniu i t. p.

PIGUŁKI SIŁOTWÓRCZE

wyrobu Lab. Farm. **AP. KOWALSKI**

w Warszawie, Miodowa L. I.

Skutek wprost zdumiewający, ujawnia się już po zużyciu pierwszego flakonu. Żądać w aptekach i składach aptecznych.

NAJTANIEJ!

Papę	Smar do wozów czarny
Smołę	Smar do wozów żółty
Gips	Oleje i tłuszcz „Tovóta"
Cement	Cegła i glinka ogniotrw.
Pak	Płyty piekarskie
Dziegieć	Węgiel drzewny
Smołę drzewną	Farby i lakiery
Terpentynę	Artykuły chem. techn.

sprzedaje

D. BERKOWICZ

Częstochowa, ul Kościuszki № 45.

Telefon № 405

Pracownia parasoli i lasek

S. GRABINERA

przyjmuje obstalunki i reperacje po cenach przystępnych

Aleja 8 w podwórzu prawa oficyna.

Dla pp. urzędników, biuralistów i robotników ustępstwo.

Wielki wybór

kortów, wełny, oraz towarów bawełnianych poleca znana

firma

J. Dawidowicz i S-ka

I Aleja 7, telefon 74.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Kto chce mieć ze starego, nowy kapelusz,

niech śpieszy ze starym kapeluszem damskim lub męskim, słomkowym czy filcowym do chrześcijańskiej pracowni

p. f. „JULJA"

ul. Kościuszki 23 m. 11.

WYROK

w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju w Kłobucku na publicznem posiedzeniu dnia 15-go listopada 1921 roku rozpoznawał sprawę Marjanny Sneka, Antoniny Warmus, Stefanji Skrzypek, Stanisławy Małek i Bronisławy Jeziorskiej oskarżonych z art 25 Ustawy o lichwie woj., uznając winę oskarżonych za udowodnioną, na zasadzie § 119 U. P. K. i art, 25 Usawy z dnia 2 lipca 1920 r.

POSTANAWIA:

Oskarżone: Marjannę Snekównę, Antoninę Warmusównę, Stefanję Skrzypkównę, Stanisławę Małkównę i Bronisławę Jeziorską skazać każdą na jeden miesiąc więzienia i na zapłacenie po pięć tysięcy marek grzywny, a w razie niezamożności jeszcze po sześć tygodni aresztu, oprócz tego zasądzić od nich po pięćset marek opłat sądowych. Zatrzymane produkty skonfiskować. Wyrok niniejszy opublikować w „Kurjerze Częstochowskim", a odpis takowego wywiesić na domach, w których mieszkają oskarżone na przeciąg dni 14-tu. Względem Stanisławy Małkównej wyrok uważać zaocznym.

Wyrok nie ostateczny. Termin i tryb zaskarżenia wyroku ogłoszony ośmiodniowy.

Sędzia Pokoju (—) F. WOLSKI.
Ławnicy: (—) J. R DOLF.
(—) Ad. PAWŁOWSKI

Z oryginałem zgodny;
Sekretarz Sądu (—) L. KRUPSKI.

Nie przepłacajcie

teraźniejszym kupcom wojennym, gdyż po znacznie zniżonych cenach każdy nabyć może w znanej konkurencyjne firmie

J. RZĄSIŃSKIEGO

ul. Kościuszki 19-a w podwórzu lewa oficyna

Wszelkie płótna, batysty, etaminy, wełny, bostony, korty, cejgi, kapy, chustki i firanki, oraz różne inne towary.

LEKARZ DENTYSTA

Artur Broniatowski

I Aleja 8

przyjmuje od 9 rano do 1 p.p i od 3 do 7 wiecz

Poszukuję pomieszczenia na dwa samochody ciężarowe w śródmieściu Oferty do „Kurjera".

Rutynowana korepetytorka udziela lekcji po cenach przystępnych jak również gry na fortepianie Wiadomość w „Kurjerze".

Zgubiono kartę powołania wydaną przez Kom. poborową na imię Józefa Duszyńskiego.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski.

Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ".